

LUDZKA RASO POWSTAŃ Z KOLAN

CZEŚĆ I. TROPIENIE LWA



DAVID ICKE

DAVID ICKE

**LUDZKA
RASO
POWSTAŃ Z KOLAN**

CZEŚĆ I
TROPIENIE LWA



TYTUŁ ORYGINAŁU:
Human Race get of your Knees

Tłumaczenie: Łukasz Rogala (rozdz. 1-10 i 14-15), Adam Jarmuż (rozdz. 11-13)
Redakcja: Emilia Chmielewska, Aleksandara Kiełczykowska, Dariusz Łukaszewicz,
Alicja Szóstka, Irena Zaucha-Nowotarska
Korekta: zespół
Ilustracje: Neil Hague, David Dees
Skład i opracowanie graficzne okładki: skladigrafika@gmail.com

Copyright © 2010 David Icke

Copyright © for Polish edition by ILLUMINATIO Łukasz Kierus 2014

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2014
ISBN: 978-83-63965-42-6



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/illuminatiopl

Zapraszamy do odwiedzenia oficjalnej polskiej strony Davida Icke'a
www.DavidIcke.pl



www.illuminatio.pl

Wydawnictwo ILLUMINATIO Łukasz Kierus
E-mail: wydawnictwo@illuminatio.pl
Dział handlowy: zamowienia@illuminatio.pl

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie www.illuminatio.pl

Spis treści

Nota od wydawcy	7
Autor ilustracji – Neil Hague	9
Dedykacja	10
Podziękowania	11
Powstańcie jak lwy	13
Jeśli	16
Teraz myślę, że wiem	17
Ludzka historia	19
Nic nie jest niemożliwe – chyba że tak myślimy	21
By schować głowę w piasek, musisz klęczeć na kolanach	24
1. Nie jestem Davidem Icke'em	25
2. Kolejna cegła w murze	41
3. Co się dzieje z naszym Davidem?	55
4. „Musisz tylko podążać za wskazówkami...”	79
5. „Wejdiesz do mojego salonu?” – zapytał pająk muchę	101
6. Człowiek-pająk	119
7. Centrala Syjonu	143
8. Sprzedawanie „filmu”	179
9. Sprzedawanie „filmu” (2)	217
10. Powiedział, że czym oni są?	253
11. Kult węża	293
12. Ukryta prawda	333
13. Gdzie oni są?	359
14. Statek kosmiczny – Księżyc	375
15. Głos	399

Nota od wydawcy

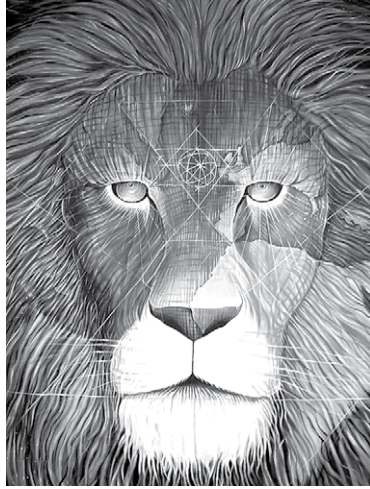
Przekazujemy w Państwa ręce pierwszy tom najnowszej publikacji wybitnego badacza rzeczywistości Davida Icke'a pt. *Ludzka raso, powstań z kolan. Część 1. Tropienie lwa*. Drugi tom pt. *Przebudzenie lwa* ukaże się na polskim rynku książki już w styczniu 2015 roku.

Dwie części publikacji uzupełniają się i stanowią integralną całość. Nie ingerowaliśmy w ich ciąg przyczynowo-skutkowy, dlatego tylko tomy czytane jeden po drugim stworzą kompletny obraz i oddadzą zamysł i intencję autora.

Postanowiliśmy jednak dokonać podziału publikacji ze względu na ogromną ilość zawartych informacji, mając tym samym na względzie komfort czytania. Mamy nadzieję, że docenicie Państwo nasze starania o dobro Czytelnika.

Niech lektura tej książki będzie dla Państwa wspaniałym czasem i ciekawą przygodą, a tom, który trzymacie w dłoniach, pozostawi niedosyt i chęć do sięgnięcia po kolejną część.

Powstańcie jak lwy



Czym jest wolność? – bo czym jest
niewolnictwo wiesz aż za dobrze –
ponieważ jego imię wyrosło jako echo twojego własnego.

I tak za pracę dają ci tylko tyle,
byś z dnia na dzień przeżył
w twych kończynach, jak w celi,
w której mieszkają tyrani.

Bo to dla nich robi się
tkalnie i pług, i miecz, i szpadel,
które z tobą, lub bez ciebie, zegną się
dla ich obrony i pożywienia.

Ty zaś widzisz swe słabnące dzieci
z matkami warzącymi lichą strawę,
gdy szaleją ponure wichry zimy –
one umierają, gdy o tym mówię.

Ty głodujesz od tej diety,
gdy bogacz w swej rozpuście
rzuca jedzenie tłustym psom, co leżą
przezarte pod jego okiem.

Pozwalając Duchowi Złota
zebrać plon po tysiackroć
większy, niż jego czysta wartość
mogłaby przynieść w dawnych tyraniach.

Papierowa moneta – to oszustwo
papierów dłużnych, które, jak
uważasz, mają jakąś wartość
dla dziedziczących Ziemię.

By je uznać, trzeba duszy niewolnika.
Trzeba nie mieć silnej kontroli
nad własną wolą, ale być
wszystkim, co inni z ciebie robią.
I gdy zaczynacie się skarżyć,
widzicie jak siepacze tyrana
tratuja wasze żony i was –
a krew opada na trawę jak rosa.

Zaczyna wzbierać w was zemsta,
srogie pragnienie odwetu,
krwią za krew – i złem za zło –
nie czyńcie tak, gdy jesteście silni.

To niewolnictwo jest – dziki człowiek
lub dzika bestia w studni
nie znieśliby tego tak jak ty –
ale nigdy też nie poznali tych przypadłości.

Czymże jest sztuka wolności? O! Czyż niewolni
odpowiedzą ze swych żywych grobów?
Na to żądanie – tyrani rozpierzchliby się
jak senne mary.

Niechaj stanie się zgromadzenie
nieustraszonych i wolnych,
w jakimś miejscu na angielskiej ziemi,
gdzie równiny rozciągają się w koło.

Niech błękitne niebo nad głową,
zielona ziemia, po której stąpasz,
wszystko to niech będzie wiecznym
świadkiem tej podniosłości.

Ty, który niewypowiedzianie cierpisz,
lub ty, który czujesz lub widzisz
twój kraj kupiony i sprzedany
za cenę krwi i złota –
pójdźcie na wielkie zebranie,
i bardzo uroczyście
zadeklarujcie wyważonymi słowy,
żeście, jak was Bóg uczynił, wolni.

I następnie słowa te staną się
jak grzmienie zagłady dla Opresji,
dźwięczące w każdym sercu i mózgu,
słyszane znów – i znów – i znów.
Powstańcie jako Lwy ze snu,
w niepokonanych liczbach –
zrzucicie swe łańcuchy jak rosę,
która opadła na was we śnie –
was jest wielu – ich niewielu.*

Wybrane wersy pochodzą z *Maski anarchii* Percy Bysshe Shelleya. Napisano ją po masakrze w Peterloo, przeprowadzonej przez brytyjski rząd w Manchesterze w 1819 r. przeciwko ludziom, którzy zebrali się, by żądać reformy dającej im przedstawicielstwo parlamentarne.

* Wszystkie wiersze oraz cytowane fragmenty stanowią przekład własny tłumacza.

Jeśli...

Jeśli możesz utrzymać swą głowę, gdy wszyscy wokół
tracą swoje i winią za to ciebie,
jeśli możesz sobie zaufać, gdy wszyscy ludzie w ciebie wątpią,
ale zostawiasz też miejsce dla ich wątpliwości.
Jeśli możesz czekać i nie zmęczyć się czekaniem,
lub będąc okłamywanym, nie kłamać,
lub będąc znienawidzonym, nie nienawidzić,
i nie wygłądać za dobrze, nie mówić za mądrze.

Jeśli możesz śnić – i nie dać snom sobą rządzić,
jeśli możesz myśleć – i nie zrobić z myśli swego celu,
jeśli możesz przyjąć triumf i katastrofę
i potraktować tę parę oszustów tak samo.
Jeśli możesz znieść to, jak prawda, którą mówisz,
jest wykrzywiana przez łotrów, by stać się pułapką dla głupców,
lub patrzeć na rzeczy, którym oddałeś życie, zepsute,
i powstać, odbudować je zużyтыми narzędziami.

Jeśli umiesz położyć wszystkie swe triumfy na szali
i postawić wszystko na jedną kartę,
i przegrać, i zacząć wszystko od początku,
i nigdy nie wydać słowa skargi na swą stratę.
Jeśli możesz zmusić swe serce i nerwy, i siły,
by służyły ci długo po tym, gdy już przepadną,
i tak trzymać, gdy nic już w tobie nie zostało
prócz woli, która mówi im: „Trzymajcie się!”.

Jeśli możesz mówić z tłumami i zachować cnotę,
lub spacerując z królami – nie stracić rozumu,
jeśli ani wrogowie, ani kochający przyjaciele
nie mogą cię skrzywdzić.
Jeśli wszyscy się z tobą liczą, ale nikt za bardzo,
jeśli możesz wypełnić bezlitosną minutę
sześćdziesięcioma sekundami wartymi dalekiego biegu,
twoja jest Ziemia i wszystko, co na niej,
i – co najważniejsze – będziesz człowiekiem, mój synu!

Rudyard Kipling

Teraz myślę, że wiem...

Gwiazdzista, gwiazdzista noc,
maluj swą paletę w błękit i szary,
wyglądaj w słoneczny dzień
oczami, które znają
ciemność w mojej duszy,
cienie na wzgórzach.
Szkicuj drzewa i żonkile,
chwytaj bryzę i zimowe dreszcze
w kolorach na ośnieżonej ziemi.

Teraz rozumiem,
co próbowałeś mi powiedzieć.
I jak cierpiełeś dla swego zdrowia,
i jak próbowałeś je uwolnić.
Nie słuchali,
nie wiedzieli jak.
Może teraz posłuchają.

Gwiazdzista, gwiazdzista noc.
płomienne kwiaty, które jasno płoną,
wirujące chmury w oparach fioletu,
odbite w porcelanowym błękicie oczu Vincenta.
Kolory zmieniają nasycenie,
poranne pola bursztynowego ziarna,
zniszczone, naznaczone bólem twarzy
uspokajają się pod kochającą ręką artysty.

Teraz rozumiem,
co próbowałeś mi powiedzieć.
I jak cierpiełeś dla swego zdrowia,
i jak próbowałeś je uwolnić.
Nie słuchali,
nie wiedzieli jak.
Może teraz posłuchają.

Don McLean

Ludzka historia

Jest taka wschodnia baśń. Opowiada ona o zamożnym magu, który miał bardzo wiele owiec. Ale jednocześnie ten mag był bardzo skąpy. Nie chciał nająć pasterzy ani wznieść zagrody, za którą owce miałyby się paść. W konsekwencji zwierzęta te często błąkały się po lesie, wpadały do wąwozów i tak dalej, i nade wszystko uciekały, ponieważ wiedziały, że mag chciał ich mięsa i skór, i to im się nie podobało.

W końcu mag znalazł remedium. Zahipnotyzował swe owce, sugerując im po pierwsze, że były nieśmiertelne i że żadna krzywda im się nie dzieje, kiedy są skórowane; przeciwnie, powinno to być dla nich bardzo dobre, a nawet przyjemne; po drugie, zasugerował im, że mag jest dobrym panem, który tak bardzo kocha swe stado, że zrobiłby dla niego wszystko co w jego mocy; i po trzecie zasugerował im, że jeśli cokolwiek się im stanie, to akurat nie wtedy, na pewno nie tego dnia, i dlatego nie muszą wcale o tym myśleć. Co więcej, mag zasugerował swym owcom, że wcale nie są owcami. Niektórym powiedział, że są lwami, niektórym – że orłami, innym – że ludźmi, a jeszcze innym – że magami.

Po tym wszystkie jego troski i zmartwienia dotyczące owiec zniknęły. Już nigdy mu nie uciekły, po cichutku oczekując czasu, gdy mag będzie potrzebował ich skór i mięsa.

Opowieść ta bardzo dobrze ilustruje pozycję człowieka.

G. I. Gurdjieff,

cytowany przez P.D. Uspienskiego w jego książce
Fragmety Nieznanego Nauczania. W poszukiwaniu cudownego, 1949 r.

Nic nie jest niemożliwe – chyba że tak myślimy

Wyobraź sobie, że możesz przechodzić przez ściany. Nie musiałbyś zawracać sobie głowy otwieraniem drzwi – mógłbyś po prostu przez nie przejść. Nie musiałbyś obchodzić budynków – mógłbyś wejść do nich przez mury i filary i wyjść tyłem. Nie musiałbyś okrążyć gór – mógłbyś przez nie przejść. Będąc głodny, mógłbyś po prostu sięgać przez drzwi lodówki, bez ich otwierania. Nigdy nie mógłbyś przypadkowo zatrasnąć swego auta – po prostu byś przez nie przechodził.

Wyobraź sobie, że jesteś w stanie pojawiać się i znikać zgodnie z własną wolą. Zamiast dojeżdżać do szkoły lub pracy, po prostu znikalbyś i rematerializował się w swej klasie czy biurze. Nie potrzebowałbyś samolotu, by odwiedzać odległe miejsca – mógłbyś po prostu znikać i rematerializować się w dowolnym miejscu. Nigdy nie utkwilibyś w miejskim korku w godzinach szczytu – ty i twoje auto po prostu zniknęlibyście, by zrematerializować się u celu.

Wyobraź sobie, że masz rentgenowskie oczy. Byłbyś w stanie widzieć wypadki mające miejsce w oddali. Po zniknięciu i zmaterializowaniu się na miejscu dowolnego wypadku mógłbyś dokładnie widzieć, gdzie były ofiary, nawet jeśli zostałyby one pogrzebane pod szczątkami.

Wyobraź sobie, że jesteś w stanie sięgać do wnętrza przedmiotu bez otwierania go. Mógłbyś wyjąć cząstki pomarańczy bez obierania czy nacinania jej skórki. Byłbyś wychwalany jako mistrz chirurgii ze zdolnością do naprawy wewnętrznych organów pacjenta bez nacinania skóry, tym sposobem mocno redukując ból i zmniejszając ryzyko wywołania się infekcji. Po prostu sięgałbyś do ciała pacjenta, przechodząc bezpośrednio przez jego skórę, dokonując delikatnych operacji.

Wyobraź sobie, co z tymi mocami mógłby zrobić kryminalista. Mógłby wejść do najlepiej strzeżonego banku. Mógłby zaglądać przez masywne drzwi skarbcza w poszukiwaniu kosztowności i skrytek, sięgać do środka i je wyciągać. A potem mógłby wyjść na zewnątrz, przechodząc przez deszcz przesywających go kul wystrzelonych przez strażników.

Z tymi mocami żadne więzienie nie mogłoby zatrzymać kryminalisty. Żadne sekrety by się przed nami nie uchowały. Żadnych skarbów nie udałoby się przed nami ukryć. Żadne przeszkody by nas nie powstrzymały. Naprawdę moglibyśmy dokonywać cudów – dokonywać rzeczy, których śmiertelnicy by nie zrozumieli. Bylibyśmy również wszechmocni.

Jaka istota może posiadać takie boskie moce? Odpowiedź brzmi: istota z innego (wyższego) wymiarowo świata.

Fizyk dr Michio Kaku,

autor książki

Hiperprzestrzeń. Wszechświaty równoległe, pętle czasowe i dziesiąty wymiar



Ludzkość znajduje się na rozdrożu i nie możemy już dłużej tylko na nim stać, wpatrując się w mapę i zastanawiając, jaki obrać kierunek. W końcu nie jest to żaden wielki wybór.

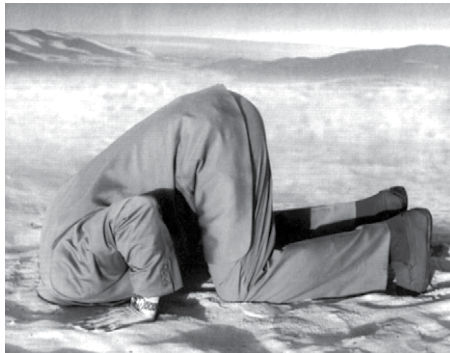
Jedna droga prowadzi ku globalnej faszystowskiej/komunistycznej dyktaturze, która będzie kontrolować każdy aspekt naszego życia, włącznie z naszymi myślami. Druga otworzy drzwi do wolności i potencjału, na skalę której nigdy wcześniej nie doświadczył świat taki, jakim go znamy.

Trudne, czyż nie?

Wybór pomiędzy więzieniem i rajem?

Wow! Decyzje, decyzje, decyzje.

By schować głowę w piasek, musisz klęczeć na kolanach



Kiedy nadchodzi tornado, to jaka jest najefektywniejsza reakcja? Schowanie głowy w piasek i przekonanie siebie samego, że nie nadchodzi?

Byłoby to dobre na chwilę, ale tylna część twojego ciała wciąż znajdowałaby się na powietrzu, dokładnie na ścieżce tornada. Ignorancja wydaje się błogosławieństwem i wtedy...

Czy nie jest inteligentniej przyznać, że tornado istnieje, podnieść się, odwrócić i stać mu czoła? Postępując tak, przejmujesz kontrolę nad sytuacją i dajesz sobie siłę, by uniknąć trudnej sytuacji.

Jest to wybór, z jakim dziś mierzy się ludzkość.

Pamiętajcie: ignorancja może być błogosławieństwem... ale tylko na chwilę.

Puk, puk, puk...

„Kochanie, kto to może być tak późno w nocy?”

1.

Nie jestem Davidem Icke'em

*Jedynym tyranem, którego akceptuję na tym świecie,
jest „mały uparty głos” w duszy.*

MAHATMA GANDHI

Zyłem dziwnym życiem; cóż, według standardów większości ludzi to nawet bardzo dziwnym, ale teraz wcale nie wydaje mi się ono takie dziwne. Niegdyś tak było, to pewne. W jednej minucie byłem szanowanym prezenterem telewizyjnym, a w kolejnej – możliwe, że najbardziej wyśmiewaną postacią w brytyjskiej historii.

Co się stało? Obudziłem się. Jak na ironię, podczas gdy świat określał mnie jako osobę, która postradała zmysły, przechodziłem tak naprawdę proces ich odzyskiwania. Stawałem się świadomy lub przynajmniej bardziej świadomy. Faktycznie, tzw. „JA” w kontekście tych słów w ogóle nie jest „JA”. To doświadczenie zwane „David Icke”. Prawdziwe „JA”, wieczne „JA” jest Świadomością, z którą „stawałem się” ponownie połączony – podczas gdy „David Icke”, moja ludzka „osobowość”, czy też „doświadczenie”, było szufladkowane jako „szaleniec”.

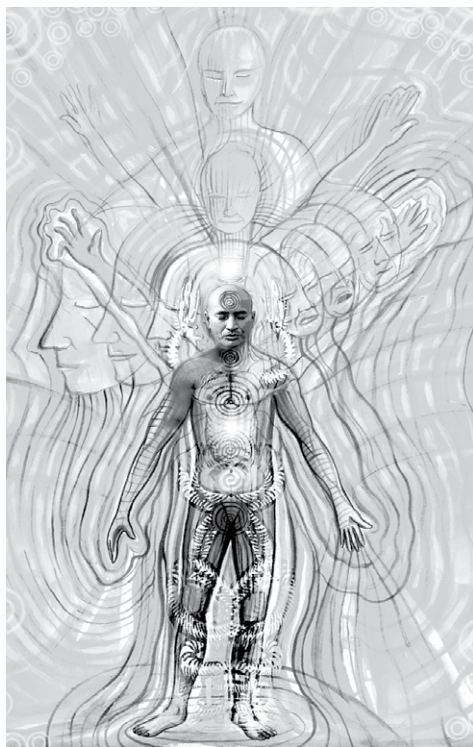
Ludzkość jest tak desperacko zdezorientowana w kwestii różnicy pomiędzy prawdziwym „JA” – Świadomością, która jest jej wiecznym „JA”, – a tym, co nazywamy ludzkim ciałem/umysłem/osobowością. Jedno jest tym, czym jesteśmy, a drugie tym, czego doświadczamy. Ta dezorientacja prowadzi do tego, że miliardy ludzi żyją zgodnie ze swymi fałszywymi tożsamościami, wierząc, iż nimi właśnie są. Jestem Ethel Brown... Jestem Charlie Smith... Urodziłem się tutaj... Pracuję tutaj... Lubię jeździć na wakacje do Hiszpanii. Tym sposobem postrzegają siebie, w przeważającej mierze, przez pryzmat ograniczeń: Nie mogę, mały ja – „Jaś Kowalski”, nie mam mocy.

Taka sytuacja odpowiada sieci globalnej manipulacji i kontroli, ponieważ aby stwierdzić oczywistość, o wiele łatwiej jest „doić” i uciskać miliardy „Ań” i „Jasiów Kowalskich” niż miliardy ludzi wiedzących, że ich głównym stanem egzysten-

cji jest wieczna Świadomość – wszystko co jest, było i kiedykolwiek będzie. Nie jesteśmy naszymi ciałami – jesteśmy nieskończoną Świadomością, doświadczającą świat dzięki naszym ciałom (il. 1).

Pozwólcie, że w tej książce wyjaśnię, skąd pochodzę, ponieważ wszystko, co tu przeczytacie, włącznie z moją historią (doświadczeniem), do tego się odnosi. Żyjemy we wszechświecie wirtualnej rzeczywistości, trafnie symbolizowanym przez filmową trylogię *Matrix*, choć jest to nieco bardziej złożone niż w filmie. Nie jesteśmy naszymi ciałami ani nawet umysłami. One są tylko narzędziami, które pozwalają nam doświadczać tego wszechświata wirtualnej rzeczywistości w – jak się okaże – na wiele sposobów fantastycznie zaawansowanej wersji Internetu; „doświadczamy” tego, co ma on nam do zaoferowania, tylko sami nie możemy się wylogować. Potrzebujemy przewodu lub interfejsu, który pozwala nam być „online”. Nazywamy ten interfejs komputerem. Sam wszechświat wirtualnej rzeczywistości działa całkiem podobnie, oczywiście na nieskończenie wyższym poziomie wyrafinowania. W porównaniu do tych liczydeł jesteśmy co najmniej gadającymi statkami kosmicznymi.

Prawdziwe „JA” – Świadomość w swym wiecznym, nieskończonym stanie nie ma formy. Jest po prostu świadome. Interfejsem używanym przez Świadomość jest



Ilustracja 1: Ludzkie ciało to zaledwie jeden z poziomów naszej nieskończonej Świadomości. Nasze ciało nie jest tym, czym my jesteśmy – jest ono naszym pojazdem do doświadczania tego wszechświata wirtualnej rzeczywistości.

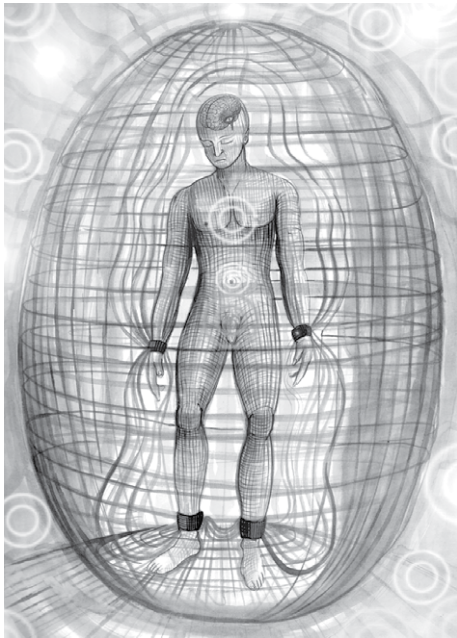
system komputerowy zwany ludzkim ciałem i umysłem. Ciało, jeśli przyjrzeć się dowodom, to najbardziej oczywisty komputer, a jego system komunikacyjny jest tym, co nazywamy „umysłem”, czy też raczej tym, co określam jako umysł. Mówimy o „moim” umyśle, „jego” umyśle, „jej” umyśle, „ich” umysłach i tak dalej, ale sugerowałbym, że istnieje tylko jeden umysł. Jest on interfejsem pomiędzy Świadomością i tym wszechświatem wirtualnej rzeczywistości, i każdy, od newage’owca do bankiera z Wall Street, wyraża inne aspekty tego umysłu – chyba że staną się oni świadomi i zdadzą sobie sprawę, że ciało i umysł nie jest tym, czym oni są. Wtedy mogą otworzyć swój umysł na Świadomość, uświadamiając sobie, czym naprawdę są (il. 2 i 3). Można to nazwać stanem „prawdziwej samoświadomości”, przeciwieństwem fałszywego, świadomego siebie umysłu.

Kim „ja” jestem? Bardzo niewielu ludzi zdaje sobie z tego sprawę (choć i to się zmienia), ponieważ są naciska-

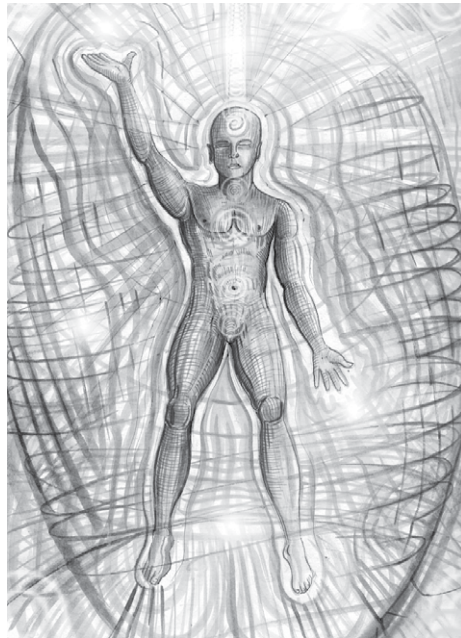
ni i manipulowani, by postrzegać siebie w kategoriach własnych umysłów i ciał. Patrzą w lustro i mówią: „to ja”, i słuchają nieustającego zgiełku myśli w swoich głowach, mówią sobie: „to jestem ja”. Ale tak nie jest. To „ja” nie jest w ogóle „JA”. Stanowi ono narzędzie prawdziwego „mnie” – Świadomości – by doświadczać tej rzeczywistości. Ludzkość została zwiedziona na tak wielu poziomach i na tyle sposobów, by identyfikować „mnie” i „JA” z ciałem i umysłem. Ta fałszywa tożsamość skupia naszą uwagę, naszą Świadomość w ciele i umyśle, i odcina nas od naszego prawdziwego „JA” – Świadomości. A jest to kluczowe zarówno dla naszego doświadczenia, jak i dla świata, który wspólnie kreujemy, biorąc pod uwagę to, jak różnią się obie perspektywy.

Świadomość wie, że wszystko jest jednością, podczas gdy umysł postrzega wszystko w znaczeniu separacji i podziału. Umysł jako służa dla procesu doświadczenia Świadomości jest dobry – taka jest jego rola. Kłopoty zaczynają się wtedy, gdy zaczynamy myśleć, że jesteśmy naszymi ciałami i umysłami. Dajemy się wtedy złapać w iluzję, o której myślimy, że jest prawdziwa. Jest nią umysł, który daje nam doświadczenie tego królestwa form lub „rzeczy”, poprzez dekodowanie wibracyjnej rzeczywistości w takie iluzje, jak: „czas”, „przestrzeń” i widoczna „fizyczność”, podobnie zresztą, jak robi to komputer, dekodujący informacje zawarte na dysku w obrazy, tekst i grafikę. Czas, przestrzeń i fizyczność nie istnieją z wyjątkiem iluzorycznego konstruktów, a my ich doświadczamy poprzez dekodowanie ich w systemach ciała i umysłu, co później zostanie szczegółowo wyjaśnione. Jest to takie proste, kiedy to dostrzegasz, i nadzwyczajne, kiedy zdasz sobie sprawę z tego, jak bardzo „fizyczna” rzeczywistość różni się od tego, co o niej sądzimy. „Fizyczny” świat, który widzisz jako „zewnętrzny”, istnieje jedynie (w tej formie) w twoim mózgu. Nieдорzeczne? Niemożliwe? Nie, po prostu prawdziwe.

Nie patrzymy naszymi oczyma, widzimy za pomocą systemów dekodujących obecnych w mózgu. Oczy zamieniają informację wibracyjną w sygnały elektryczne, które mózg dekoduje, by stworzyć naszą „fizyczną” rzeczywistość (il. 4). Wszystko jest tą samą informacją w różnych formach, czy to wibracyjnych, elektrycznych czy chemicznych. Środki komunikacji są inne, ale jest to ta sama informacja, tyle że w różnych formach. To jak człowiek w garniturze, podający kartkę papieru kobiecie w sukni, która następnie podaje ją facetowi w koszulce. Środki komunikacji mogą wyglądać inaczej, ale to nadal ta sama informacja. Zasady dotyczą ciała-komputera, które komunikuje się i dekoduje informacje wibracyjnie, elektrycznie, elektromagnetycznie i chemicznie. Książka, na którą teraz patrzysz, istnieje w swej widocznej „fizycznej” formie wewnątrz twojego mózgu. Tak samo jest ze wszystkim innym, co „widzisz”, włącznie ze słońcem, księżycem i gwiazdami, które wydają się tak odległe. Wszystko – wzrok, dźwięk, zapach, smak, kolory, temperatura, doświadczenie odległości, solidności, a nawet ruchu – to wibracyjne – formy falowe – dekodowane przez mózg i pięć zmysłów w iluzję fizyczności „na zewnątrz”. Faktem jest, że jeśli chodzi o fizyczny świat, to nie ma „na zewnątrz”. Czujesz, że fizycznie trzymasz tę książkę, to pewne, tak samo jest, gdy stukam w klawiaturę, ale twoje i moje ręce konwertują wibracyjną informację z książki i klawiatury na sy-



Ilustracja 2: Większość ludzi ma samoświadomość odnoszącą się do ciała-umysłu, co czyni ich więźniami pięciu zmysłów, gdy zamykają umysły na swe wyższe poziomy świadomości. Są oni uwięzieni w tym, co nazywam „skorupą jaja” lub „bąblem”.



Ilustracja 3: Kiedy otworzymy nasze umysły, możemy się połączyć z większym „JA” i uzyskać dostęp do rozszerzonych poziomów rozumienia, wglądu i świadomości. „Świat” wygląda wtedy zupełnie inaczej od tego, jak postrzegają go ludzie żyjący w „bańce”.

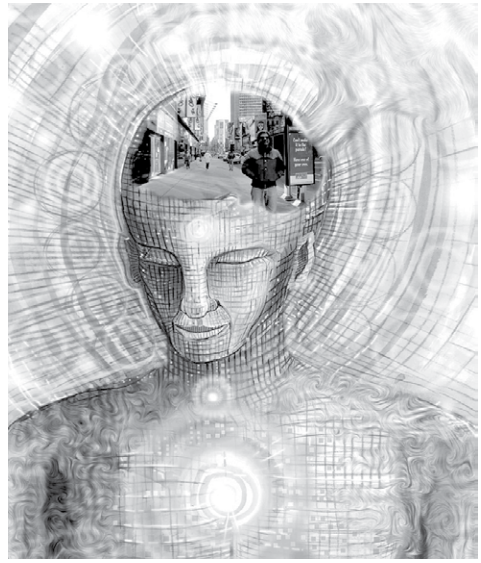
gnały elektryczne, które mózg dekoduje w poczucie „fizyczności” trzymanej książki i stukania w klawisze. Dalej opiszę to dużo bardziej szczegółowo, bo jest to fundamentalne dla zrozumienia, co naprawdę dzieje się na tym „świecie”. Wiele informacji, które ujawnię w wielu sprawach, wyda się większości ludzi nadzwyczajnych i „odjechanych”, ale co, u licha, może być bardziej „odjechane” niż fakt, że fizycznie nawet nie trzymasz książki, którą czytasz? Świat jest nie tylko odrobinę inny niż sądzimy, świat jest kompletnie inny. Uśmiecham się, słysząc komentarze w stylu: „Icke to szaleniec” w odpowiedzi na poglądy, które, jeśli chodzi o dziwność, nie są nawet w tej samej lidze, co rzeczywistość. „Icke jest szalony!”. O, naprawdę? A czy myślisz, że w tej chwili oddychasz powietrzem?

Umysł postrzega rzeczywistość w znaczeniu rozdzielności, struktury, języka, hierarchii, praw, czasu, przestrzeni i indywidualności. Taka jest jego rola – by dawać Świadomości doświadczenie takich rzeczy. Problem w tym, że ludzkość do tego stopnia zidentyfikowała się z umysłem i jego poczuciem percepcji, że ludzie sądzą, iż ich doświadczenie jest tym samym, czym oni są. To jak siedzenie przed klawiaturą z myszką w ręce i postrzeganie wszystkiego tak, jak widzi to komputer. Nagle cała nasza kreatywność i wyjątkowość zostałyby utracone na rzecz uniwersalnego

oprogramowania stojącego za wszystkimi komputerami. Tak samo jest z ludźmi, kiedy identyfikujemy się z ciałem i umysłem, zapominając o naszej prawdziwej i nieskończonej naturze. Jest to jednakże coś więcej niż zapominanie.

Zostaliśmy, pokolenie po pokoleniu, zmanipulowani, by zapomnieć, przez sieć krzyżujących się między sobą rodów, które demaskowałem przez wszystkie te lata. Ludzie cienia, jak ich nazywam, wiedzą, jak kreujemy rzeczywistość, i ich celem jest zatrzymanie nas w umyśle, poza Świadomością. W tym stanie stajemy się podatni na kontrolę *en masse*. Zamykają nas na komputerowym poziomie percepcji ciała-umysłu, by następnie zaprogramować poczucie rzeczywistości komputera poprzez kontrolę informacji i elektrochemicznych wpływów, jakie otrzymujemy. Wszystko wyjaśnię w dalszej części książki.

Ludzie mówią o świadomym i podświadomym umyśle, używając takich wyrażen jak „odzyskiwanie świadomości” itp. Wyraz „Świadomość” piszę wielką literą, by podkreślić to, że cała Świadomość jest jedną Świadomością wyrażającą się na nieskończone sposoby. Gdy mówię o Świadomości, mam na myśli ten poziom świadomości, który jest wieczny i nieskończony – nasz pierwotny stan. To wszechwiedząca, wszechmożliwa, nieskończona jedna – Świadomość, która zna siebie. Wszystko jest wyrazem tej jednej Świadomości; musi być, ponieważ jest ona wszystkim, co istnieje. Ale nie wszystko znajduje się na tym samym poziomie świadomości i, w porównaniu do świadomej siebie Świadomości, umysł można określić mianem wioskowego głupka. Mówi się, że samoświadomość, bycie świadomym swej egzystencji tworzy definicję bycia świadomym. Nie zgadzam się z tym. Samoświadomość może oznaczać, że jesteś świadom swej egzystencji, ale nie wskazuje na to, że jesteś Świadomy w sensie tego, o czym tu mówię. Umysł posiada samoświadomość, chociażby poprzez fałszywe tożsamości bycia „Anią” czy „Jasiem Kowalskim” i ich „historie życia”; jeśli jednak umysł staje się obwodem zamkniętym, „zamkniętym umysłem”, tak jak to jest z większością ludzi, to nie będzie on prawdziwe Świadomy w sensie wiecznej czy nieskończonej Świadomości. Będzie on działał z fundamentalnie ograniczonym poczuciem świadomości, możliwości czy tożsamości (il. 5).

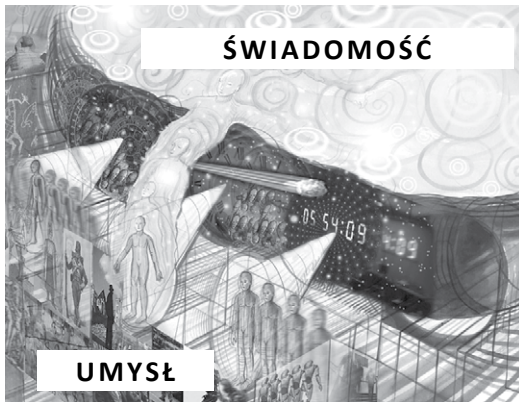


Ilustracja 4: „Fizyczny”, jak go postrzegamy, świat nie istnieje, z wyjątkiem wibracyjnych i elektrycznych informacji dekodowanych przez mózg/ciało w iluzoryczną fizykalność w naszych „głowach”. Podobnie jest z komputerem dekodującym informacje na dysku z oprogramowaniem, tak by pojawiły się one na ekranie w postaci kolorów, tekstu, zdjęć i grafiki.

Jeśli to dla ciebie nowość, masz wiele do przetrawienia, ale tak naprawdę, kiedy, podobnie jak ja połączysz kropki, stanie się to dla ciebie bardzo proste.

„Wielkie umysły” (i te nie tak wielkie) myślą podobnie

Umysł komunikuje się poprzez myśli, nigdy nie przestając myśleć. Ludzie są uzależnieni od myślenia, ponieważ zdominował ich umysł i wierzą, że tym właśnie są. I tak oto myśli stają się emocjami, reakcjami ciała-umysłu na myśli, przez co ludzie uzależniają się również od emocji. Nie musisz nawet doświadczać czegoś bezpośrednio, by wyzwolić reakcję emocjonalną – wystarczy, że o tym pomyślisz. Żyjemy w stworzonym przez umysł świecie pełnym ludzi „w umyśle”. Umysł jest tu Bogiem: „On ma wielki umysł”; „Ona ma niesamowity umysł”; „Co za genialny umysł”. Umysł jest wszystkim w stworzonej przez siebie rzeczywistości i dlatego intelekt stanowi obiekt czci w tym, co nazywamy współczesnym światem. Zgodnie z naszym zniekształconym rozumowaniem, bycie „intelektualistą” czy „akademikiem” ma potwierdzać, że jesteś „mądry”. Cóż, zależy, co przez to rozumiemy. Słownikowa definicja brzmi: „umysłowo bardzo rozwinięty i oryginalny; bystry”. Umysłowo bardzo rozwinięty tak, ale taka jest rola umysłu – myślowe rozpracowywanie rzeczy. Oryginalny? Nieprawda. Oryginalność pochodzi ze Świadomości, nie z umysłu. Bystry? Co znów oznacza „bystry”? Jeśli oznacza to zdolność do przechowywania w pamięci wielu faktów i dowolnego ich wyciągania, to znów mamy do czy-



Ilustracja 5: Ludzie w „umyśle” widzą niemal wszystko z perspektywy pięciu zmysłów, wpadając w ten sposób w pułapkę iluzji „fizycznego” świata. To sprawia, że stają się oni bardzo podatni na manipulację i kontrolę. Świadomi ludzie odzyskują swoje połączenie z wyższymi poziomami świadomości i postrzegają wszystko z innego punktu widzenia. Znajdują się w „tym” świecie, ale nie są w nim „zatraceni”. Ludzie „umysłu” często nazywają Świadomych ludzi „szalonymi” bądź „niebezpiecznymi” z powodu ich tak różnych poglądów na rzeczywistość.

nienia po prostu z umysłem. To, co nazywamy „bystrością”, pochodzi z umysłu, podczas gdy mądrość przychodzi ze Świadomości. Jak powtarzałem od wielu lat, spryt i inteligencja bez mądrości tworzą najbardziej niszczycielską siłę na Ziemi. Przykładowo: zbudowanie bomby atomowej jest bardzo sprytnym działaniem, ale niezbyt mądrym. Mamy wielu sprytnych ludzi, ale niewielu mądrych, a jest tak, ponieważ percepcję ludzkości zdominował umysł – podobny do komputera przewodnik – a nie prawdziwa jaźń.

Przez 20 lat przemawiałem do różnych typów publiczności w ponad 50 krajach. Bez wątplenia intelektualności i akademicy najgorzej reagują na cokolwiek „nieszablonowego”. Tym „szablonem” jest

umysł. Są oni tak uwięzieni przez umysł, że nie są w stanie przetrawić informacji i pojęć inspirowanych przez Świadomość. Dla nich jest to obcy świat, jak coś z filmowej *Strefy mroku*. Jednak to oni są szanowani za ich inteligencję i to oni rządzą instytucjami, które kontrolują i kierują społeczeństwem. Stworzony umysłem system hoduje umysłowe roboty do kierowania tym systemem. I tak w kółko, dekada za dekadą. Podczas gdy umysł komunikuje się za pomocą myśli, Świadomość przemawia do nas jako „wiedza”. Nazywa się to również „intuicją”. To nie jest coś, co myślisz – to coś, co czujesz, coś, o czym po prostu wiesz.

Do pewnego stopnia wszyscy posiadamy tę intuicję. Jes to takie uczucie, że po prostu coś wiesz, ale nie wiesz dlaczego. „Po prostu wiem, że muszę się spotkać z tą osobą”, „iść tam”, „być tam”. Zwykle (w umyśle) nie ma słów na wyjaśnienie tej wiedzy, impulsu do zrobienia czegoś, ale jest to coś, co pochodzi z wnętrza. Tak, ze Świadomości. Dominacja umysłu nad naszym poczuciem rzeczywistości zamyka drzwi do intuicji, ponieważ jeśli podążymy za tym uczuciem, wtedy umysł nie będzie już sprawował kontroli, nie będzie rządził. Oczywiście, będzie walczył w celu zachowania swojej przewagi. Ile razy było tak, że miałeś intuicyjną wiedzę lub impuls do zrobienia czegoś, po czym jazgot w twojej głowie odwiódł cię od tego?

Nie możesz tego zrobić, bo co pomyśli twoja rodzina, sąsiedzi i ludzie w pracy? To nieodpowiedzialne: masz zobowiązania, obowiązki, a co z twoją karierą? Zawiedziesz ludzi i siebie. Nie możesz tak po prostu iść, kierując się kaprysem. To nielogiczne.

Ach tak, logika – „system rozumowania”. Ale czym jest „rozsądek”? Definicje słownikowe są klasyczne: „zdolność do logicznego, racjonalnego i analitycznego myślenia; inteligencja; dobry osąd; poczucie rozsądku; normalny stan umysłowy; sensowne wypowiedzanie się”. Umysł, umysł, umysł. „Zdolność do logicznego, racjonalnego i analitycznego myślenia; inteligencja” odnoszą się oczywiście do intelektu, czy też umysłu, ale „dobry osąd, sensowność wypowiedzania się”? Według czyich kryteriów? Zdominowanie naszej rzeczywistości przez umysł oznacza, że wszystko jest definiowane z jego perspektywy. „Dobry osąd, sensowność wypowiedzi” to po prostu autodefinicje umysłu. A co jeśli, tak jak teraz, umysł wie jedynie ułamek tego, co trzeba wiedzieć? Czy przyjąłbyś stworzoną przez wioskowego głupka definicję „dobrego osądu, sensowności wypowiedzi”, aby bezkrytycznie zastosować ją w swoim życiu? Stanowiłoby to szaleństwo, ale jest to coś, co większość z blisko siedmiu miliardów ludzi robi każdego dnia. Gdybyś wyjrzał za okno w piękny słoneczny poranek, mógłbyś pomyśleć, że rozsądnie będzie zaprosić rodzinę na herbatkę w ogrodzie lub się poopalać. Ale gdybyś miał większą świadomość wydarzeń, powiedzmy o nadchodzącym huraganie, to co początkowo wydawało się takie rozsądne i przemyślane, nagle okaże się potencjalnym samobójstwem. I tak jest z ogromną różnicą w poziomach postrzegania pomiędzy umysłem i Świadomością. Kiedy otworzysz umysł na Świadomość, zdasz sobie sprawę z tego, jak ograniczony, a nawet głupi on jest, kiedy działa jako obwód zamknięty, „świadom” jedynie rzeczywistości pięciu

zmysłów. Dostrzeżesz również, że w akceptowaniu umysłu jako arbitra zdrowego osądu i rozsądku tkwi ziarno szaleństwa.

A mówiąc o szaleństwie, ja po prostu uwielbiam trzecią definicję „rozsądku”: normalny stan umysłowy; „poczytalność”. Iluzoryczna perspektywa umysłu to miejsce, w którym wszystko i wszyscy są filtrowani i osądzani. Jeśli mówisz o rzeczach, które wykraczają poza zdolność rozumienia umysłu, to z definicji z musisz być szalony i „w nienormalnym stanie umysłowym”. To dlatego tak często mówię, że podobają mi się, gdy nazywa się mnie szalonym, ponieważ stanowi to potwierdzenie mojej poczytalności. Dziękuję wszystkim, których to dotyczy.

Nie bądź taki skupiony

Wszystko jest energią w różnych formach. Eksperymenty japońskich naukowców pokazały, jak ludzkie ciało „świeci” i emituje światło, którego natężenie rośnie i spada z upływem dnia. Piątkę zdrowych ochotników płci męskiej, nagich od pasa w górę, umieszczano co trzy godziny na dwadzieścia minut przed kamerami, w kompletnych ciemnościach. Badacze wykazali, że świecenie ciała rośnie i spada w ciągu dnia, osiągając najniższy punkt o 10 rano i szczyt o 4 po południu, stopniowo zanikając po tym czasie. Sądzi się, że te fluktuacje w emisjach energii są powiązane z zasadami zegara biologicznego ludzkiego ciała. Ciało-umysł to energia, tak jak wszystko inne, i może płynąć swobodnie (otwarty umysł) lub opornie i ciężko (zamknięty umysł), w zależności od naszego stanu ducha. Nic nie pobudza bardziej tego zagęszczenia energii niż strach i sztywne wierzenia. Fenomen znany jako „mapowanie mózgu” oznacza, że sztywne wierzenia są samonapędzającym się mechanizmem, ponieważ mózg filtruje rzeczywistość tak, by dopasować ją do wierzeń. Ci, którzy zakulisowo kontrolują światowe wydarzenia, dążą do opanowania twojego umysłu – twoich wierzeń. Nie obchodzi ich zbytnio, jakiego rodzaju system sztywnych wierzeń posiadasz – religijny, polityczny, jakikolwiek inny – tak długo, jak go posiadasz. Każdy z nich ograniczy twą zdolność do szerszego spojrzenia; niewykluczone, że oprócz tego „zagrają” również na tych wierzeniach, by dzielić i rządzić.

Otwarte umysły, które mogą rozszerzyć się, by świadomie połączyć się z nieskończoną Świadomością, są najgorszym koszmarem manipulatorów, więc skonstruowali oni społeczeństwo tak, by zrobić wszystko, co możliwe, aby stłumić przebudzenie, jakie daje otwarcie umysłu. Sztywny system wierzeń można dostrzec w sposobie połączenia sieci neuronowych w mózgu. Kształtują one sieć elektryczną, reprezentującą sztywność postrzegania, w której neurony „strzelają” zgodnie z sekwencją reprezentującą te wierzenia. Sieci te nazywane są „mapami mózgu” i można je opisać frazą: „Neurony, które »strzelają« razem, łączą się ze sobą”.

David Shainberg, amerykański psychiatra z Instytutu Psychiatrii Williama Alansona White’a w Nowym Jorku, mówi, że myśli są wirami energii, które mogą stać się sztywne i nieruchome. Wiry te są kolejnym poziomem, który łączy się z siecią neuronów, tworząc sztywną, powtarzającą się sekwencję ich „odpalania”. Shainberg sugeruje, że te sztywne gęste wiry ujawniają się jako niezmiennie opinie, sztywne po-

czucie rzeczywistości oraz niezmiennie poglądy. Idzie to również w odwrotnym kierunku, gdy sztywne opinie i wierzenia tworzą gęste wiry i sztywne sieci neuronowe. To właśnie te sieci i pola energii (inne ekspresje tych samych wierzeń) o niskich wibracjach zamykają kanały i utrzymują nas w rzeczywistości pięciu zmysłów, blokując świadome połączenie z nieskończoną Świadomością. Są one elektrycznymi i wibracyjnymi poziomami procesu filtrowania, w którym mózg tworzy informacje, by dopasować je do wierzeń. Oznacza to, że niektórzy widzą szklanę do połowy pełną, inni zaś – do połowy pustą; niektórzy dostrzegają we wszystkim same pozytywne, a inni – negatywne. Te „mapy mózgowe”, sieci neuronów „strzelają” w powtarzalnych sekwencjach niczym programy komputerowe. Nigdy się nie zmieniają, chyba że przeprogramujesz dysk. Większość ludzi nigdy tego nie robi, dlatego są tak przewidywalni w swoim zachowaniu i percepcji.

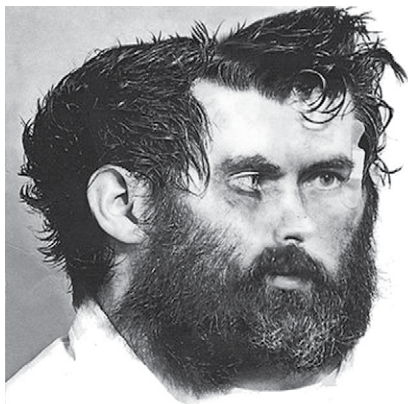
Kiedy wyłamujemy się z tak sztywnych myśli, sieć neuronowa pęka i formuje się kolejna, by dopasować się do nowej rzeczywistości. Wraz z tym zmieniają się procesy filtracyjne, dekodując inne, niedostępne wcześniej, pola możliwości. Doświadczamy tego jako „zmieniającego życie” wydarzenia lub nagłego wzrostu nowych, nieobecnych wcześniej w naszym życiu możliwości. Ta „możliwość” zawsze tam była, w masie energii wewnątrz wszechmożliwości – po prostu wierzenia tej osoby powodowały, że jej mózg „nie odczytywał” tego i nie zamieniał w „fizyczne” doświadczenie. Sztywne myśli i nisko wibrujące stany, zwłaszcza strach, powodują, że nasze pole energetyczne wpada w nisko wibrującą gęstość, tworząc w ten sposób zapórę, czy też *firewall*, dla nieskończonej Świadomości. Jak nazywamy ludzi którzy nie są zbyt „bystrzy”? „Ocięzonymi” (albo opornymi). Po moim początkowym przebudzeniu, które nastąpiło w 1990 r., mówiłem rzeczy daleko wykraczające poza system wierzeń większości ludzi, a ich mapy mózgowe dekodowały mnie jako szalonego, a nawet niebezpiecznego człowieka. Tymczasem przechodziłem wtedy proces wychodzenia „poza mój umysł”, zmierzając ku Świadomości.

Okłamywanie siebie

Ważnym wyrazem map mózgowych jest fenomen znany jako „dysonans poznawczy”. Jest to nierównowaga umysłu i emocji, utrzymująca ludzkość w stanie trwającej ignorancji i poddaństwa. Zrozumienie dysonansu poznawczego to w dużej mierze zrozumienie ludzkich przypadłości. Może to brzmieć jak pompaticzna, poczęta często w mrocznym świecie intelektualnego żargonu teza, jednak nie ma w tym nic skomplikowanego. W zasadzie oznacza ona bycie w dwóch przeczęcych sobie „umysłach”. Najczęściej przypomina wierzenie sprzeczne z doświadczeniem, informacją czy zachowaniem. Poznawczy (dotyczący wiedzy) dysonans (rozdźwięk) to stan wewnętrzznego stresu i niepokoju, spowodowany tym, że wierzenia osoby nie pasują do jej doświadczenia, zachowania lub znanych jej faktów. W tym jednym krótkim zdaniu scharakteryzowałem większość ludzi i to, dlaczego świat jest taki, jaki jest. Ten stan wymaga, byśmy przy rozwiązywaniu tego typu sprzeczności wciskali koło w kwadrat, a dokonuje się to w większości za sprawą okłamywania samych siebie

lub przez to, co nazywam autooszukiwaniem. Ludzie pozostają w ciągłym stanie dysonansu poznawczego, co bezlitośnie wykorzystują ci, którzy chcą nas kontrolować. Jedną z ekspresji takiego dysonansu, lub próbą jego uniknięcia, jest wyrażenie: „Zamknij się, nie chcę tego słuchać”.

Często słyszymy to zdanie, kiedy czyjś sztywny system wierzeń mierzy się z informacją przeczącą jego rzeczywistości. Słowa te zdradzają, co się dzieje, gdy percepcja i wierzenia stają w obliczu dowodów. By uniknąć tego dysonansu, większość ludzi po prostu (a) lekceważy zagrażające wierzeniom informacje jako nieprawdziwe, bez ich dalszego zgłębiania lub (b) zmienia swe wierzenia i poglądy w świetle nowych informacji lub doświadczenia. Jeśli zrobisz to ostatnie, dysonans po-



Ilustracja 6: Dysonans poznawczy może być formą schizofrenii, w której wierzy się jednocześnie w prawdziwość dwóch sprzecznych ze sobą wierzeń czy faktów, np. wojna to pokój, wolność to niewolnictwo, ignorancja to siła.

znawczy zyska pozytywną wartość. Uczysz się dzięki nowym informacjom i doświadczeniu i poszerzasz swoją świadomość. Niestety, większość ludzi obiera inny kierunek i broni swego systemu wierzeń przed wszelkimi wyzwaniem (il. 6).

Najwyraźniej uwidacznia się to u wyznawców różnych religii, akademików, naukowców, lekarzy, a także u ludzi ze sztywnymi poglądami kulturalnymi i politycznymi. Jeśli mają oni wybrać pomiędzy swoim systemem wierzeń i szerszym rozumieniem, zawsze wygrywa to pierwsze – „Ten Icke to wariat” – by jakoś wytłumaczyć od-

miennie informacje i zostawić system wierzeń nietknięty. Społeczeństwo sceptyków jest tak naprawdę społeczeństwem dysonansu poznawczego. Nie istnieje ono po to, by kwestionować własne informacje i wierzenia, a jedynie po to, by dyskredytować inne, ze strachu przed ujawnieniem błędów własnych wierzeń. Im bardziej rozumiemy prawdziwą naturę rzeczywistości, tym bardziej niedorzeczne stają się wyjaśnienia akademickich fanów systemu wierzeń. Na jednym z brytyjskich uniwersytetów pracuje pani „parapsycholog”, która ciągle zbywa tzw. paranormalne doświadczenia i zjawisko śmierci klinicznej wyjaśnieniami, które sprawiają, że po prostu ręce opadają. Stwierdziła ona, że wizje ogromnej liczby ludzi mających doświadczenie śmierci klinicznej wynikają z faktu, że mózg umierającego przypomina sobie całe jego życie. Cóż, ciekawe więc, dlaczego mózg pamięta sytuację unoszenia się nad własnym ciałem i obserwowania go? To wariactwo! Ale tak właśnie działa dysonans poznawczy. System wierzeń zaciemnia osąd, gdy neurony „strzelają” w swej powtarzającej się sekwencji i nawet najbardziej oczywiste sprzeczności pozostają niewidoczne. George Orwell opisywał to, co nazywamy teraz dysonansem poznawczym, jako „dwójmyślenie” – zdolność do posiadania dwóch sprzecznych wierzeń i uznawania obu za prawdziwe. Jego słowa:

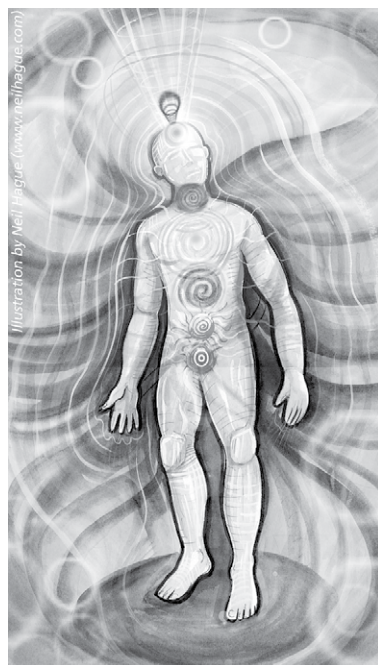
„Wojna to pokój, wolność to zniewolenie, ignorancja to siła” obrazują samooszukiwanie się w dysonansie poznawczym. To ludzka pandemia, kluczowa dla trwającego sukcesu globalnego systemu kontroli, nad ujawnianiem którego spędziłem 20 lat. Jest to również fenomen umysłu, a nie Świadomości.

Cichy głos

Większość ludzi jest tak zniewolona przez umysł, że rzadko, jeśli w ogóle, czuje impulsy swej intuicyjnej wiedzy – tego, co niektórzy nazywają cichym głosem. Jak wiemy, umysł jest „głośny”, a GŁOŚNIEJSZY ZNACZY LEPSZY. Umysł kocha robienie hałasu, podkręcanie decybeli, jeśli to konieczne, by upewnić się, że niekończący się i w większości bezsensowny umysłowy jazgot utopi w hałasie cichy głos Świadomości. CO MÓWI MOJA INTUICJA? PARDON? NIE SŁYSZĘ, CO MÓWISZ, CO POWIEDZIAŁA MOJA INTUICJA? OCH, ZAPOMNIAŁEM, JUŻ NIEWAŻNE, PRZESTAŁA. Wszystko posiada swego rodzaju świadomość, umysł również. On wie, że jeśli pozwoli Świadomości na wyrażenie się w tej rzeczywistości, jego dni dominacji będą skończone. On tego nie chce. Jednak zblądził z powodów, które wyjaśnię później. Umysł wręcz działa, by zamknąć kanały prowadzące ku Świadomości. Jest zachęcany do tego przez elitarne rody globalnej konspiracji i sieci ich tajnych stowarzyszeń. Używają oni opisywanej tu wiedzy, by zamknąć populację w więzieniach umysłu. Później szczegółowo opiszę, jak oni to robią, ale jednym z kluczowych sposobów jest zniszczenie ciszy i sprawienie, że ludzie będą się jej obawiać. Oczywiście, to w tej ciszy najwyraźniej słychać ów cichy głos, komunikujący się nie tyle za pomocą słów, co świadomości i „wiedzy”. Tylko jak wielu ludzi przebywa jeszcze w ciszy? Wszędzie wokół ciszę zagłusza „współczesny świat” i w głębinach tej konspiracji nie jest to przypadek.

Świadomość przemawia do nas poprzez serce i dlatego zwykle w jego rejonie „czujemy” intuicję. Nie mówię tutaj o fizycznym, ale o „duchowym” sercu, które można wyczuć pośrodku klatki piersiowej. Jest to wir, lub „czakra” (tzw. „koło światła”), który „łączy” poziom fizyczny z naszymi wyższymi poziomami poza zakresem pięciu zmysłów (il. 7).

Oto źródło używania fizycznego serca jako symbolu miłości. Pochodzi z zapomnianego zrozumienia tego, co naprawdę oznacza „serce” w tym kontekście. Kiedy czujesz wielką miłość lub współczucie, zwróć uwagę na to, co czujesz w okolicach klatki piersiowej – lokalizacji czakry,



Ilustracja 7: Ciało jest połączone z licznymi polami energii (poziomami świadomości) poprzez wiry, „czakry”. Na ilustracji przedstawiono siedem głównych czakr.

czy też wiru serca, poprzez którą czujemy również naszą intuicyjną „wiedzę”. Kiedy ktoś próbuje podjąć decyzję, mówimy: „Co ci mówi twoje serce?” lub „Czy czujesz, że to jest słuszne?”. Czakra serca to nasze główne połączenie ze Świadomością, leżącą poza tym „światem” iluzorycznych „form”, podczas gdy nasza głowa, uwarunkowany umysł, tkwi w pułapce „myślenia”, zasad i regulacji rzeczywistości pięciu zmysłów. Większość ludzi przebywa w niewoli swych „głów”, które zindoktrynowano, by wierzyły w oficjalną wersję tego, co jest dobre lub złe, moralne i niemoralne, poczytalne i niepoczytalne – w społeczne „normy”. Stanowi to wyraz przyziemnej świadomości umysłu „pięciu zmysłów”, codziennie manipulowanego, by zaakceptował wersję możliwości, pasującą Agendzie kontroli. Opiera się to na zasadach i regulacjach oraz mentalności typu „nie mogę, nie możesz”. Na szukaniu powodu, dla którego coś nie może lub nie powinno zostać zrobione. Na sparaliżowanej ze strachu mentalności, która utrzymuje ludzkość w umysłowej i emocjonalnej więziennej celi.

Jednakże „serce”, intuicja to połączenie z naszą nieskończoną jaźnią poza pięć zmysłami. Ma własne pole elektromagnetyczne i poczucie rzeczywistości. „Serce” czuje raczej, niż myśli, i po prostu „wie”, bez konieczności posiadania „wiedzy” z drugiej ręki, uzyskanej z maszyny indoktrynacyjnej. Niektórzy nazywają to „wrodzoną inteligencją”, inteligencją ponad „zwykłą inteligencją”. Większość ludzi toczy wewnętrzną wojnę pomiędzy tym, co myślą, i tym, co czują – tym, co mówią im ich głowy, i tym, co intuicyjnie czują, że muszą zrobić. Niemal za każdym razem zwycięża głowa. Tak jest łatwiej, a przynajmniej na takie wygląda w społeczeństwie umysłu, opartym na włączaniu myśli i wierzeń. Gdy już raz zdecyduje się o „normach” i zostaną one wdrożone do systemu poprzez „edukację”, „naukę”, media, medycynę i tak dalej, wszyscy buntownicy i wolnomyśliciele zostają ośmieszeni lub potępieni (w moim przypadku jedno i drugie) za zbrodnię bycia innym lub stawianie wyzwania tej niedorzecznie ograniczonej wersji rzeczywistości i możliwości. W niezrównany sposób sens tego procesu oddaje japońskie powiedzenie: „Nie bądź gwoździem, który wychyla się ponad resztę, ponieważ on dostaje jako pierwszy”. Umysł trzyma głowę nisko, Świadomość zaś mówi: „Hej, ludzie, tu jestem”.

Psychologiczny faszyzm

Każdy, kto poważnie podąża raczej za intuicyjną „wiedzą” niż za zindoktrynowanymi, pełnymi obaw głową/umysłem, musi zmierzyć się z ośmieszeniem i potępieniem ze strony psychologicznych faszystów. Nie występują oni jedynie w postaci ludzi w podkutych butach i ze śmiesznymi wąsikami; bywają nimi rodzice, „przyjaciele”, koledzy i, jeśli występujesz publicznie, „dziennikarze” i ogół opinii publicznej – każdy, kto utrudnia lub sprawia, że twoje starania bycia innym, stają się nieprzyjemne.

Taka reakcja jest powszechnie zakodowana w ludzkiej psychice poprzez siłę programowania genetycznego i dominację umysłu. Zauważ, że nawet małe dzieci w szkole potrafią być okrutne wobec każdego, kto jest „inny”. Większa część rasy ludzkiej jest na wskroś zindoktrynowana przez zewnętrznie implantowane „normy”, które bombardują umysł od kołyski, aż po grób; ludzie nie mają pojęcia, że ich „nor-

malne” myślenie to zarazem ich indywidualne i kolektywne więzienie. Dezorientacja jest tak wielka, że nie tylko przyczyniają się z minuty na minutę do własnego zniewolenia, ale również wściekle bronią Systemu Kontroli przed każdym, kto kwestionuje fundamenty i założenia, na których on się opiera, lub stawia im wyzwania. Jak mówił Morfeusz w pierwszej części trylogii *Matrix*:

Matrix to system, Neo. Ten system jest naszym wrogiem. Kiedy jesteś w środku, rozglądasz się i co widzisz? Biznesmenów, nauczycieli, prawników, stolarzy. Umysły ludzi, których próbujemy ocalić, ale dopóki tego nie zrobimy, ludzie ci wciąż pozostają częścią tego systemu, a to czyni ich naszymi wrogami. Musisz zrozumieć, że większość tych ludzi nie jest gotowa do odłączenia. A wielu z nich jest tak przyzwyczajonych, tak beznadziejnie zależnych od systemu, że będzie walczyć w jego obronie.

Nie wchodzę tu w temat wrogów – tak robi klasyczny umysł – ale powyższy cytat dość dobrze opisuje, jak ludzie postrzegają zniewalający ich system. Nazywam to „mentalnością płaskiej Ziemi”. Kiedy normą był pogląd, że Ziemia jest płaska, każdy, kto twierdził inaczej, podlegał ośmieszeniu i potępieniu, a nawet uwięzieniu i śmierci. Kiedy dzięki wielkiej liczbie dowodów na kulistość Ziemi ta norma uległa zmianie, role natychmiast się odwróciły i każdy, kto twierdził, że nasza planeta jest płaska, był ośmieszany i potępiany.

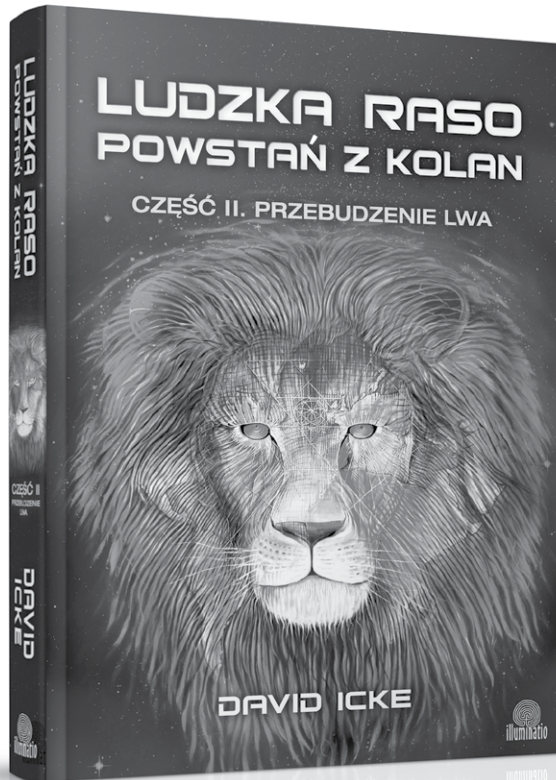
Rządy norm, OK? Stwórz sobie normy, a zaczniesz kontrolować ludzką percepcję i zachowanie. Dlatego tak ważne jest obnażanie tych norm i określanie ich mianem nonsensu. Ci, którzy kierują się w życiu intuicją, zawsze ściągają na siebie uwagę policji myśli, ponieważ „głowa” i „serce”, umysł i Świadomość widzą świat z kompletnie różnych punktów widzenia. Odłączony od Świadomości umysł pięciu zmysłów, toczy ciągłą i zażartą bitwę z intuicją, z obawy o utratę posiadanej przez niego władzy nad wydarzeniami i zachowaniem. Gdyby ktoś powiedział, że intuicja podpowiada mu, iż za rogiem kryją się bandyci i że wszyscy muszą zawrócić, umysł reszty zażądałby „dowodu”. Osoba ta dowiedziałyby się, że nie powinna być głupia i nie psuć innym podróży. W ten sam sposób ludzie odmawiają wejścia do samolotu, który później się rozbił, ponieważ oni to „przeczuwali” – dzięki intuicji Świadomości. Nawet gdyby ci ludzie powiedzieli reszcie pasażerów o tym, co czują, większość i tak pozostałaby w samolocie. Ich głowy podpowiadałyby im, że prawdopodobieństwo krakasy jest i tak minimalne, no i przecież i tak muszą jakoś dotrzeć do celu na spotkanie biznesowe czy kolację. Również wielkie przełomy w rozumieniu, także w nauce, są niezmiennie wynikiem raczej „przecucia” i intuicji niż samego tylko intelektu. Intuicja jest inspiracją, a intelekt – umysł – jedynie ją potwierdza.

ZAPOWIEDŹ

David Icke

Ludzka raso, powstań z kolan

CZĘŚĆ II. PRZEBUDZENIE LWA



W drugiej części **David Icke**
namawia do wzięcia odpowiedzialności za swój los
i przeciwstawienia się niewoli.
Powstań z kolan, obudź w sobie lwa
i weź za siebie odpowiedzialność!

Zamów na www.illuminatio.pl



SPODOBAŁ CI SIĘ FRAGMENT
KTÓRY PRZECZYTAŁEŚ?

Zamów książkę

Ludzka raso powstań z kolan

CZĘŚĆ I. TROPIENIE LWA

w [księgarni Illuminatio](#)



SPRAWDŹ PEŁNĄ OFERTĘ WYDAWNICTWA NA

www.illuminatio.pl



Bądź na bieżąco i śledź nasze
wydawnictwo na **Facebooku**:

www.facebook.com/illuminatiopl

Książki wydawnictwa Illuminatio
znajdziesz również w **Magicznej Galerii**

www.CzaryMary.pl